

10/11 1950

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E  
 Niezależny tygodnik informacyjny



ZADANIA EMIGRACJI  
I CELE POLITYKI POLSKIEJ

W polityce mówi się często o t. zw. konieczności dziejowej, która w końcowym rachunku wydarzeń zwykle rozstrzyga. Owa konieczność dziejowa nie ma w większości wypadków żadnych cech mistycznych: jest to poprostu miara wyższej użyteczności narodowej, miara celowości, która decyduje - nawet wbrew doraźnym planom, programom, czy wpływom silnych indywidualności.

Jeśli przyjmiemy, że zadaniem emigracji jest realizacja, choćby o częściowa, celów polityki polskiej - to uderza przede wszystkim, że bardzo rzadko, czy raczej nigdy nie ocenia się tych zadań i obecnej rozterki emigracyjnej pod kątem owej konieczności historycznej, a więc celowości, - tym większą wagę przykładając do rozważań pryncypialnych i programowych. A przecież spory programowe już z samej swej natury bardzo rzadko prowadzą do wyników kompromisowych.

Chcąc podjąć próbę oceny działalności uchodźstwa z punktu widzenia wyższego pożytku, należałoby te zadania określić, wciąż mając na oku cel ostateczny: Polskę.

W etapie pierwszym widać wyraźnie trzy takie zadania, niejednokrotnie już przez publicystykę formułowane:

1) Zachowanie ciągłości rozwoju kultury i nauki polskiej, podjętej u korzeni w kraju. Wykształcenie kadry młodych uczonych i twórców.

2) Zorganizowanie zbiorowości uchodźczej w zespoły społecznie czynne, politycznie zainteresowane, kulturalnie pozostające w orbicie polskości. W tym punkcie mieści się również sprawa kontaktów i stosunków ze społeczeństwami obcymi.

3) Uzyskanie od mocarstw zachodnich (a w praktyce od Ameryki), by wśród celów politycznych do których dążą - umieściły Polskę niepodległą.

Jest to minimum tego, do czego powinniśmy dążyć i maximum tego, co uzyskać w obecnym etapie wydaje się możliwe.

Po pięciu latach od zakończenia wojny żadne z tych zadań wypełnione nie zostało, i zwłaszcza dwa pierwsze stanowiące jeden z warunków powodzenia dla trzeciego, czysto politycznego punktu - są w sposób jaknajsmutniejszy zaprzepaszczone.

Sprawę zachowania ciągłości kultury w największym polskim środowisku - w Anglii - zreferował niedawno w "Kulturze" Zbyszowski, dochodząc do wniosków katastrofalnych. Zdaniem jego w następnym już pokoleniu społeczeństwo polskie w Anglii stanie się tylko grupą wynarod-

dowionej półinteligencji.

W innych skupieniach sprawa ta nie wygląda pomyślniej. Nieliczne stypendia obracane są na kształcenie techników, podczas gdy brak nam będzie przede wszystkim humanistów.

Zadanie drugie- organizacyjne- przedstawia się najgorzej. Początkowo wszystkie niemal ugrupowania wykorzystywały i podsycaly naturalną bierność mas, by móc w ten sposób zachować swe własne pozycje. Dochodziło n.p. do tego, że stronnictwa polityczne nie przyjmowały nowych członków. Gdy przyszła chwila rozładowywania Niemiec, rozegrał się (i rozgrywa dotychczas) dramat handlu żywym towarem z zagładaniem w zęby, ograniczaniem wieku i wybieraniem elementu fizycznie najzdadniejszego do ciężkich prac fizycznych. Silna i zdyscyplinowana organizacja mogłaby się była temu przeciwstawić. Nie można też wszystkich win zrzucać na rozbitcie wewnętrzne. Zupełnie śmiało to zadanie w Niemczech wykonać mogła nie jedna, ale dwie lub trzy organizacje, gdyby każda była mocna i solidarna.

Trzeba otwarcie przyznać, że w tej sprawie- t. zw. konieczność historyczna była przeciw naszym interesom. Świat otaczający kierował się interesem wchłonięcia mas uchodźczych po najtańszej cenie i ten interes przeważał. Mogliśmy jedynie ten proces opóźnić i zmniejszyć jego zakres przez duże inwestycje sił i kapitału, To zrobione nie zostało.

Dalszym skutkiem braku silnych organizacji była izolacja Polaków w otaczających środowiskach. Jeśli rozejrzemy się wśród tych powiązań jakie posiadamy między cudzoziemcami, - to krótko mówiąc- są one minimalne. Najwięcej w tym kierunku zrobiła PPS, wchodząc w różne zespoły międzynarodowe, oraz PSL, które dopiero po powrocie Mikołajczyka z kraju zaczęło nabierać rozpędu i może się pochwalić pewnymi sukcesami w Ameryce.

Najgorzej przedstawia się izolacja naszych zwolenników "władzy autorytatywnej". Jest nawet gorzej niż się naogół przypuszcza. Doszło do tego, że gdy ostatnio prezydent Zaleski chciał wygłosić przemówienie do młodzieży w kraju, przemówienie doskonale zresztą ułożone i serdeczne, nie znalazła się ani jedna stacja radiowa która by je chciała nadać, i trzeba było przekazać je przez Madryt. Tego rodzaju potwierdzenie wobec kraju zjadliwej propagandy bolszewickiej o współpracy polskiego Londynu z faszyzmem jest tym większym błędem, że Madryt jest dobrą placówką propagandową- ale nie nadaje się do oświadczeń, które uchodzić mają za oficjalne.

Drugim przykładem tej izolacji jest podróż gen. Andersa do Ameryki. Jak donosi "Myśl Polska", gen. Anders, szef sztabu, nie został przyjęty przez szefa sztabu Stanów Zjednoczonych, choć wizytę taką złożył w swoim czasie gen. Bór-Komorowski. Nie zgodził się również na jego wizytę Departament Stanu. Winę ponosi tu towarzystwo jakie sobie generał Anders wybrał w swej podróży- pp. Lipski, Łukasiewicz, Wszelaki i kilku innych, których nazwiska mają jaknajgorszy dźwięk w kuluarach dyplomacji i które zamknęły wiele dróg w tej podróży.

Powyższy bilans "ma" i "winien" uzupełnić trzeba listą zespołów politycznych działających na emigracji. Jest ich pięć. Trzy stronnictwa PPS, PSL i SN- opierające się na zawartości ideowej swych programów i mandacie kraju, oraz dwie grupy związane solidarnością zawodową i patriotyzmem, t. j. była biurokracja zwana popularnie sanacją i grupa b. wojskowych.

Te pięć zespołów tworzyć ma aparat wykonawczy dla przeprowadzenia trzeciego zadania- uzyskania nowego "13-go punktu Wilsona".

Nie można liczyć niestety na cudowny przypadek, że znów jakiś genialny artysta będzie przyjacielem osobistym n.p. Trumana, tak jak Paderewski Wilsona, i wobec tego zadanie to musi być wykonane przez zespół reprezentujący naród polski.

Stworzenie reprezentacji jest nieuniknione nie tylko dlatego, że taki rozwój wypadków leży na linii interesów polskich, lecz i dlatego, że w tym kierunku działają czynniki silniejsze, niż wewnętrzny pęd odśrodkowy, nie mówiąc już o tym, że zachód takiej reprezentacji również chce. I nie może być inaczej. Idea Polski niepodległej jest od przeszło stu lat postulatem politycznym demokracji europejskiej. Jeśli idea ta ulegała czasem zaciemnieniu, tak jak ostatnio w Jałcie, to jednak zawsze powracała- przemożna i nie dająca się ominąć konieczność historyczna.

Wraca też obecnie, jeszcze nieśmiało, ale w całej swej oczywistości na należne jej miejsce, na czele koncepcji wyzwolenia państw Bałtyckich i pld.-wschodniej Europy. W tej sytuacji Ameryka, cały zachód musi mieć kontrahenta, który nietylko uważa się sam za reprezentanta narodu,

ale jest nim istotnie, to znaczy może w imieniu narodu powziąć decyzje, które naród będzie chciał wykonać.

O tytuł reprezentowania Polski walczą dziś wyżej wymienione ugrupowania. Każde z nich jednak zdaje sobie sprawę, że reprezentatywne stanie się tylko w koalicji z innymi. Jeśli ugrupowań jest pięć, to dla uzyskania przewagi koalicja musi obejmować co najmniej 3 z nich. Dotychczas wynik taki osiągnięty nie został. Przy pięciu konkurentach możliwych jest teoretycznie 10 takich kombinacji po 3. Nie wszystkie są w praktyce politycznej możliwe - jednak znajduje się wśród nich i ta, która jak sądzić należy - zostanie zrealizowana.

Najkorzystniejszą dla interesów polskich byłaby reprezentacja trzech stronnictw, jako odpowiadająca realnym stosunkom w społeczeństwie. Najgorszym wyjściem byłaby kombinacja, do której weszłaby sanacja, gdyż ciało takie pozostałoby tak samo martwym, jakim jest "Londyn" obecnie.

Na zakończenie warto nadmienić, że każda taka reprezentacja mogłaby się oprzeć na koncepcji ciągłości państwowej, gdyby uznała to za wskazane. Sanacja opiera swój rzekony legalizm na sztucznie skonstruowanej tezie konstytucyjnej i nie byłoby większych trudności ze skonstruowaniem innej, znacznie słusniejszej tezy. Nikt zaprzeczyć nie może, że mieliśmy w okresie wojny parlament podziemny, który swymi deklaracjami przeszedł ponad konstytucją samą, polecił jej autorów postawić przed Trybunałem Stanu i stworzył nowe podstawy struktury państwa. Jeśli ten parlament podziemny i jego pracę uznajemy za obowiązujące, a uznanie to ratyfikował naród krwią przelaną, - to próby cofania się do konstytucji kwietniowej są koncepcją sztuczną i niepoważną, są próbą przerwania ciągłości bytu państwowego przez anulowanie decyzji państwa podziemnego.

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

### Wybory w Ameryce.

Po krótkiej lecz ostrej kampanji wyborczej, Stany Zjednoczone wybrały w ub. tygodniu nową Izbę Reprezentantów, 1/3 Senatu i 33 gubernatorów stanowych. Wynik wyborów wypadł na korzyść Trumana i partji demokratycznej, która zachowała większość w obydwu Izbach. Jednak partja republikańska odniosła sukces zwiększając poważnie ilość posiadanych mandatów. W Senacie, na 49 demokratów zasiądzie z Nowym Rokiem 47 republikanów, a taka większość składająca się tylko z 2 głosów utrudni Trumanowi przeprowadzenie wielu jego zamierzonych reform. W Izbie niższej dawna większość spadła z 92 do 50 głosów (na 435 deputowanych). W każdym razie jest to przewaga wystarczająca, by demokraci mogli rządzić krajem bez większych trudności do roku 1952, kiedy nastąpią nowe wybory prezydenckie.

Republikanie twierdzą, że zmniejszenie się ilości głosów partji demokratycznej jest przedewszystkiem votum nieufności dla chwiejnej polityki Achesona w sprawach azjatyckich i żądają jego dymisji. Domagają się oni dalej usztywnienia stanowiska wobec Sowietów i komunizmu, ale równocześnie pragną bardziej krytycznego stanowiska wobec planu Marshalla i pomocy europejskiej, co jest w pewnej mierze sprzeczne z żądaniem poprzednim. Zamiast zbroić Europę, - należy zdaniem republikanów zbroić się samemu.

Acheson oświadczył, że nie ocenia wyniku wyborów tak jak republikanie. i ustąpić nie ma zamiaru. Wydaje się istotnie, że trudności, jakie napotkać może Truman będą leżały raczej w płaszczyźnie polityki wewnętrznej, a nie zagranicznej. W programie Trumana znajdują się trzy zwłaszcza ustawy, które niełatwo będzie przeprowadzić w nowym parlamencie. Mianowicie t. zw. plan Brennana o ochronie rolnictwa, zwiększający ingerencję państwa w tym dziale gospodarki i zawierający przepisy bardzo bliskie gospodarce planowej, następnie plan Ewinga o powszechnym ubezpieczeniu chorobowym i wreszcie ustawa o zniesieniu bill'u przeciw strajkowego Tafta-Hartley'a.

Grupa posłów demokratycznych ze Stanów południowych, nastrojona konserwatywnie i przeciwna reformom społecznym, zwłaszcza takim, które zwiększają władzę państwa, może głosować wspólnie z republikanami przeciw tym ustawom.

Natomiast niema podstaw do przypuszczeń, by nowy skład parlamentu mógł zaważyć silniej na pomocy marshallowskiej dla Europy. Zaostrzenie kursu wobec komunizmu i wobec jego piątej kolumny w Stanach nastąpi

niewątpliwie, zwłaszcza po zamachu na Trumana, na szczęście nieudanym. Dwaj zamachowcy, którzy wywołali strzelaninę przed siedzibą Prezydenta byli nacjonalistami z Porto-Rico, domagającymi się uwolnienia swego kraju od amerykańskiej opieki. Jest jednak rzeczą dostatecznie znaną, że bolszewizm wykorzystuje zrećźnie wszelkie nacjonalizmy i podsyca nienawiści, to też nie trudno odnaleźć rękę Kominformu w tym akcie terrorystycznym.

#### Bolszewizm atakuje.

Sytuacja w Azji staje się poważniejsza z dnia na dzień. Marsz Chin na Tybet musi być traktowany, jako bezpośrednie zagrożenie Indji. Już teraz wybuchły zamieszki w graniczącym z Tybetem księstwie Nepalu.

Indje, które dotychczas zajmowały w ONZ stanowisko pojednawcze i starały się pośredniczyć w konfliktach azjatyckich, - będą musiały zająć wobec komunistycznej groźby pozycję zdecydowaną. A głos Indji ma wielką doniosłość w całej Azji.

Nad granicą mandzursko-koreańską sytuacja zmieniła się również radykalnie. Chiny wysłały armję składającą się z około stu tysięcy ludzi i część jej przekroczyła już graniczną rzekę Jalu. Są to podobno tylko ochotnicy. Armja ONZ musiała jednak cofnąć się o 50 kilometrów i zająć pozycje obronne. Rada Narodów Zjednoczonych skierowała do Chin żądanie wycofania się poza granice Korei i wezwała przedstawiciela Chin, by zjawił się w Lake Success dla wspólnego rozpatrzenia sytuacji. Mało jest jednakowoż danych na rozwiązanie konfliktu w drodze dyplomatycznej.

Sowiety nie zaprzestały zresztą stosować w ONZ taktyki uprzejmej pojednawczości i nawet nie obraziły się zbyt o ponowny wybór Trygve Lee na sekretarza generalnego ONZ wbrew ich protestowi.

Z drugiej jednak strony generał Bułganin wicepremier sowiecki, przemawiając w Moskwie z okazji 33 rocznicy rewolucji bolszewickiej, oświadczył, że Sowiety będą bronić swych interesów nawet z bronią w ręku i równocześnie ostrzegł Zachód, by nie brał apelów pokojowych Związku Sowieckiego za objaw słabości.

Wydaje się że rozumowanie Kremla jest następujące: Jeśli uzbrajamy narody azjatyckie, jeśli dajemy koreańczykom, i przede wszystkim Chińczykom tanki, samoloty i armaty, to niechaj te armaty strzelają, niechaj te bomby padają na Amerykanów. Niech Ameryka wciągnie się w beznadziejnie długotrwałą wojnę w Azji, niech się wykrwawi i znuży, a wtenczas przyjdzie nam, wypoczęci i w pełni sił, by postawić nasze warunki.

M.

#### DOGMAŁ WNIĘBOWZIĘCIA N. M. P.

Papież Pius XI ogłosił na specjalnym uroczystym Konsystorzu nowy dogmat o Wniebowzięciu N. M. P.

Ogłoszenie dogmatu uważane jest w kołach politycznych za krok mający podnieść na duchu wiernych i wzmocnić Kościół zwłaszcza w krajach za żelazną kurtyną. W Polsce, na Węgrzech, w Słowacji kult Matki

Boskiej jest niezwykle gorący i ogłoszenie dogmatu powitane tam zostało z radością. Kościół Katolicki przechodzi w tych krajach ciężkie doświadczenia i ciosy, a w Polsce episkopat musiał podpisać z komunistami znaną umowę, już zresztą przez reżim złamaną, a której Watykan nigdy nie zaakceptował. Gdy w związku z podpisaniem umowy sędziwy kardynał Sapiecha przybył do Rzymu, - musiał przez 10 dni czekać na audiencję. Nic dziwnego, że Papież w tej walce z bolszewizmem sięga do arsenału oręża duchowego, do źródeł wiary.

#### ZGON BERNARDA SHAW.

2 listopada b.r. zmarł w 94 roku życia wielki pisarz, dramaturg i satyryk angielski G. B. Shaw.

Zmarły uważany jest za największego po Szekspirze dramatopisarza angielskiego, a dorobek jego stał się własnością całego cywilizowanego świata.

Nagrodę Nobla otrzymał Shaw w r. 1926, lecz całą sumę przeznaczył na popierania zbliżenia literackiego angielsko-szwedzkiego.

Shaw od wczesnej młodości był socjalistą i do końca życia zachował skrajnie radykalne poglądy społeczne. Do najgłośniejszych jego utworów należą: "Pygmalion", "Człowiek i Nadezłowiek", "S-ta Joanna", i "Wielki Kram". Shaw należał do najulubieńszych autorów w Polsce i wiele jego sztuk grano w Teatrze Polskim w Warszawie jako prapremiery.

Ostatnią jego sztuką, która przeszła przez sceny europejskie są "Opowieści Dalekowzroczone."

## LIST EPISKOPATU DO BIERUTA

Episkopat polski po konferencji w Częstochowie skierował do reżimu ostry protest przeciw prześladowaniu duchowieństwa i złamaniu przez władze warszawskie umowy zawartej w kwietniu. List ten obejmujący 10 stron pisma maszynowego zawiera przede wszystkim opis faktów i przytacza szczegółowo krzywdy wyrządzone Kościołowi przez reżim. Pismo wymienia m. in. następujące wrogie posunięcia:

Likwidacja katolickich instytucji, zakładów i organizacji, niszczenie szkolnictwa katolickiego, - odebranie Kościołowi jego własnych szpitali, pozbawienie Kościoła drukarni, tępienie prasy katolickiej przy pomocy cenzury i podstępnej polityki prasowej, - gwałcenie kultu i religijnych praktyk, a nawet utrudnianie Mszy św., nieprzyjazna kampania przeciwko Stolicy Apostolskiej i Episkopatowi polskiemu, antyreligijna propaganda i ograniczanie wolności sumienia, próbowanie schizmy przy pomocy "patriotycznych księży".

Wśród krzywd Episkopat wymienia dalej niekonstytucyjne przekazanie tysiąca szkół ateistycznemu "Towarzystwu Przyjaciół Dzieci". Ponad 500 księży usunięto ze szkół pod pozorem niepodpisania "Apelu Pokoju". Seminaria duchowne we Wrocławiu, Olsztynie i Opolu zostały zlikwidowane przez państwo i zamknięte pod różnymi pretekstami, co zagraża przyszłości Kościoła przez niemożność wychowania nowych księży. - Innym powodem poważnego niepokoju jest wielka liczba księży, poddanych inwigilacji policyjnej, aresztowanych, przetrzymywanych w więzieniu bez sądu lub skazanych na obozy karne. Zdarzają się też aresztowania księży publicznie w kościele wobec dzieci i młodzieży, zebranej przy konfesyjonałach.

O reżimowym Caritasie Episkopat stwierdza, że jest to całkowicie nowy świecki twór, nie mający nic wspólnego z Kościołem i dawnym Caritasem, prowadzonym przez Episkopat.

List protestuje dalej przeciwko bezprawiu, jakiego dopuszcza się policja i sądownictwo karne na duchowieństwie. Wymienia m. in. aresztowanie zakonników na Jasnej Górze i policyjne dochodzenia w klasztorze przez szereg tygodni.

Osobny rozdział poświęcają biskupi losowi klasztorów. Jako przykład wymieniają biskupi klasztor Sióstr Magdalenek w Płosku, skąd usunięto siostry w przeciągu godziny, oraz Siostry Miłosierdzia, które wypędzono ze szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Omówiwszy prawny stan diecezji na zachodnich ziemiach i stwierdziwszy, że administratorzy posiadają pełne prawa ordynariuszy i proboszczów, zgodnie z prawem kanonicznym, Episkopat domaga się energicznie zaprzestania nieprzyjemnej i oszczerczej kampanii przeciwko Ojcu św., prowadzonej przez reżim na łamach komunistycznej prasy i radia.

Zamiast uczciwej odpowiedzi na List Episkopatu reżim warszawski rozpoczął nową gwałtowną kampanię przeciw Kościołowi, wciągając w to całą komunistyczną prasę i reżimowe radio. Ignorując List Episkopatu, reżim wystosował do biskupa Z. Choromańskiego swój własny list z pogroźkami i przewrotnymi oskarżeniami o zerwanie umowy kwietniowej.

Prasa krajowa otrzymała zakaz wspominania o Liście biskupów.

## CUDZOZIEMIEC O POLSCE

W prasie szwajcarskiej ukazało się sprawozdanie z miesięcznego pobytu w Polsce jednego z wybitnych Szwajcarów. Pisze on m. in. co następuje:

Po zetknięciu się z rzeczywistością w obecnej Polsce ogarniało mnie coraz to większe przerażenie i zdumienie. Istnieje olbrzymia przepaść odrazy i nienawiści, jaka dzieli społeczeństwo polskie od reżimu. Błędem byłoby sądzić, jak to czyni sam reżim, że tę przepaść wykopał Kościół.

Wszystko się upaństwia. Jest to gwałtowne równanie w dół, a raczej systematyczne hodowanie nędzy

i niezadowolenia.

Na uroczystościach Serca Jezusowego byłem w Poznaniu. Procesja przeszła z kościoła OO Jezuitów w śródmieściu, poprzez centrum miasta aż na wzgórze św. Wojciecha. Tam superior Jezuitów wygłosił przez głośniki kazanie na temat "Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze". Świetne kazanie i zupełnie na czasie! Chodziło przecież wtedy o podpisanie Apelu Sztokholmskiego. 200-tysięczny tłum wcale nie myślał o rozejściu się do domów, lecz bezustannie wiwatował na cześć Arcypasterza. Ten nie mogąc się przedostać przez tłumy, wrócił

na podium, przemówił, pobłogosławił i prosił tłum o rozejście się do domów. Pozostałem od owej chwili jeszcze pół godziny, a lud jeszcze wiwatował.

Prasy komunistycznej z zasady nikt nie czyta. Prasa mimo ogólnej niechęci i bojkotu ma dlatego tak wielkie nakłady, że robotnik i urzędnik zapisywany jest przymusowo na listę prenumeratorów i co miesiąc potracą im się automatycznie należność z poborów.

Zebrania partyjne i niepartyjne odbywają się pod przymusem. Politycy i aktywiści, wójtowie i sołtysi, spędzają ludność na zebraniach politycznych, na których komuniści wygłaszają przemówienia i odczytują "rezolucje", które następnie ogłasza się w gazetach jako "rezolucje" danej grupy ludzi.

W Polsce jest żywności pod dostatkiem. Bogaty kraj i pracowita ludność odbudowały produkcję rolną. Niestety, mało jest takich, którzy pożywienie mogą nabywać. Zarobki urzędników państwowych, a wszyscy właściwie pracują na posadach rządowych, bo przedsiębiorstw prywatnych już omal nie ma - są niesłychanie skromne. Na wsi jednak żywności jest dość. Jest jej mniej tam, gdzie przeprowadzono kolektywizację własności rolnej, przeważnie na ziemiach zachodnich.

Nastroje mimo ustawicznej propagandy komunistycznej są w d.c. bardzo przyjazne dla zachodu. Ludność polska ma o zachodzie wyrobione pojęcie i nie łatwo da się zbałamucić fali kłamstw i oszczerstw. Polacy słuchają pilnie radia angielskiego i amerykańskiego i obserwują wypadki w demokracjach zachodu. W Jaworznie, w Mielęcinie i w innych miejscach komuniści zbudowali obozy koncentracyjne, w których polscy patrioci polityczni trzymani są w warunkach, które albo odpowiadają panującym za okupacji nazistowskiej, albo - są nawet gorsze. Ciężkie warunki pracy powodują, oślkowite wyczerpanie fizyczne więźniów, lub śmierć w ciągu jednego zazwyczaj półrocza. Streszczając moje wrażenia z miesięcznego pobytu w Polsce mogę stwierdzić, że ludność usztywniła się duchowo w wysokim stopniu. Postawieni wobec tyrańca, rozporządzającego wypróbowaną sowiecką machiną terroru, ludzie milczą, pracują ciężko, modlą się i ufają w szybkie wyzwolenie.

#### WIADOMOŚCI Z KRAJU

CZTERY WYROKI ŚMIERCI ogłosił sąd wojskowy w Warszawie w procesie Okręgu Wileńskiego AK. Na karę śmierci skazani zostali: Zygmunt Szendzielarz (Łupaszko), Henryk Borowski, Antoni Olechnowicz i Lucjan Minkiewicz. Na dożywotnie więzienie skazana została Lidia Lwow, na 12 lat więzienia Wanda Minkiewicz.

STAN ZDROWIA ks. kardynała Sapięhy, który w ostatnich 2 tygodniach poważnie niedomagał, znacznie się poprawił. Kardynał ma obecnie 82 lata.

ROKOSSOWSKI udzielił dymisji dowódcy morskich sił zbrojnych, wiceadmirałowi Włodzimierzowi Steyerowi. Na jego stanowisko mianował wiceadmirała Szelągowskiego, Rosjanina, który przybrał to polskie nazwisko z okazji nowej posady. Admirał Steyer był jednym z najstarszych oficerów marynarki polskiej z przed wojny. Jego zastępcą i właściwym szefem marynarki był niejaki kapitan Urbanowicz, również oficer sowiecki.

SZTUKA L. KRUCZKOWSKIEGO p.t. "Niemcy" została wystawiona w Paryżu. Wskutek napiętych stosunków

między reżimem i Francją, Kruczkowski - znany zresztą ze swych komunistycznych przekonań - nie dostał wizy na premierę swej sztuki.

PO REJESTRACJI inżynierów zarządzono rejestrację farmaceutów, felczerów, pielęgniarek i techników dentystycznych. Rejestrację przeprowadza się w związku z ustawą z marca b.r. "o zapobieżeniu płynności kadr", która upoważnia władze do zatrzymywania na okres do 2 lat pracowników w ich dotychczasowym miejscu pracy. Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy unieruchomiło przez zakaz opuszczania zajmowanych obecnie stanowisk do 31 grudnia 1951 r.: inżynierów, techników, budowniczych, buchalterów i techników melioracyjnych.

DO SZWECJI PRZYBYLI trzej nowi uciekinierzy. Są to żołnierze Ochrony Pogranicza, którzy zdołali na pełnym morzu zamknąć w kabinach kapitana i 2 członków załogi łodzi patrolowej, na której pełnili służbę. Nie mogąc sobie sami dać rady z kierowaniem łodzią, wezwali przejeżdżający kuter

niemiecki i częściowo proźbą, częściowo groźbą skłonili Niemca, by ich przywiózł do Ystad.

ZE SZCZECINA DONOSZĄ, o masowych aresztowaniach wśród inteligencji zawodowej. Aresztowano kilkudziesięciu nauczycieli, lekarzy, adwokatów i wyższych urzędników.

CENA WÓDKI została w Polsce podwyższona o 50%.

### ILE JEST WART ZŁOTY?

T. zw. reforma walutowa w Polsce miała, jak już pisaliśmy, na celu przede wszystkim zrównanie złotego z rublem, zaś rabunek  $\frac{2}{3}$  oszczędności - przez wymianę w stosunku 1 zł. na 100 dawnych - załatwiono sobie przy okazji jako transakcję dodatkową. Dla ludności po za tą stratą oszczędności reforma nie przyniosła żadnych istotnych zmian. Natomiast wywołała skutek, którego reżim pod uwagę nie brał. Mianowicie dała ludności możliwość porównywania, w sposób znacznie łatwiejszy niż dawniej, poziomu życia i cen w kraju i na zachodzie. Pozwoliła też skontrolować, że złoty jest wart najwyższej 10-ą część kursu oficjalnego.

Reżim mianowicie ogłosił, że nowy złoty odpowiada określonej wartości gramów złota i że kurs w stosunku do dolara wynosi 4 zł.

Sredni zarobek w Polsce wynosi 18 tysięcy złotych (dawnych), czyli 540 nowych złotych miesięcznie. Ma to odpowiadać 135 dolarom. Tymczasem nowy cennik urzędowy towarów podaje, że: kilogram chleba żytniego kosztuje 1 zł., kg. mydła 11 zł., kg. wołowiny 8.50, kg. słoniny 13 zł., kg. kiełbasy 12.60, bilet tramwajowy 45 groszy, kg. cukru 5.25. W przeliczeniu na dolary wynosi to n.p. za mięso 2 dolary za kilo, za słoninę ponad 3 dol., za cukier niemal 1 i pół dol., a są to ceny dwa razy wyższe niż w Ameryce, która jest krajem droгим.

Prawdziwy skandal zaczyna się dopiero jednak przy towarach innych niż spożywcze, jak odzież, obuwie, garnki, porcelana, wyroby metalowe i td. Wystarczy dla przykładu wziąć średnią cenę butów (fabrycznych), które kosztują dziś 360 zł. 360 zł. to jest przede wszystkim dwie trzecie przeciętnej pensji, a poza tym urzędowo odpowiada 90 dolarom. Gdy tymczasem w Ameryce, w Szwecji, w całym świecie cywilizowanym można kupić za 90 dolarów 10 do 15 par butów. Nic też dziwnego, że każdy Polak orientujący się z "Głosu Ameryki", że para butów kosztuje na świecie 6 czy 9 dolarów, z łatwością przeliczy, że te 360 zł., które dał za buty, są dokładnie warte 6 czy 9 dolarów, a nie 90, jak zapewnia reżim. Jasne też staje się, dlaczego komuniści ogłosili karę śmierci za handel dolarami.

Reżim twierdzi, że masy pracujące nie poniosły strat na wymianie, gdyż przed samym pierwszym nikt już nie miał pieniędzy. Natomiast dotknięci zostali "spekulanci" i "paskarze".

Dziwne byłoby jednak, gdyby cały zapas pieniądza obiegowego znajdował się tylko w rękach "spekulantów". Prawdą natomiast jest, że chwilowo handel na czarnym rynku ustał. Wycofano przecieź  $\frac{2}{3}$  środków obiegowych i wprowadzono karę śmierci. Po paru tygodniach wszystko musi wrócić do starych form, bo tam, gdzie brak towarów, zawsze istnieje czar-

DELEGACJA KSIĘŻY t. zw. "patriotów", to jest współpracujących z reżimem, zgłosiła się do ks. Prymasa Wyszyńskiego celem wręczenia listu. List zawierał poparcie żądań reżimu, aby Episkopat wpłynął na mianowanie przez Watykan stałych biskupów na Ziemiach Odzyskanych. Ks. Prymas delegacji nie przyjął.

ODWOŁANY ZOSTAŁ do Warszawy płk. Nadzin, attaché wojskowy tu-tejszego poselstwa reżimowego. Nadzin wyjechał już ze Sztokholmu do kraju wraz z żoną (z domu Gojawiczyńska, córką znanej pisarki).

Odwołanie to było spodziewane już od pewnego czasu, gdy w prasie szwedzkiej ukazały się artykuły, zarzucające Nadzinowi i attaché prasowemu Szulkinowi działalność niewiele mającą wspólnego z dyplomacją. MSZ warszawskie złożyło zresztą przeciw tym artykułom protest, ale bez skutku.

Ze skompromitowanych tego rodzaju działalnością "dyplomatów" odwołany już został attaché wojskowy Sowietów Ławriczew, który namiętnie fotografował zakazane obiekty wojskowe, oraz jeden z 2 szoferów sowieckich, którzy "zbięrali grzyby" na terenie ćwiczeń armii szwedzkiej.

Obecnie czeka na odwołanie drugi z tych szoferów i Szulkin. Ten ostatni miał doniedawna silne poparcie w reżimie, gdyż jest szwagrem Wiktora Grosza, głośnego "rzecznika", czy też, jak go nazywano w Warszawie "niedorzecznika" MSZ. Ostatnio jednak Grosz odstawiony został na boczny tor i wysłany jako ambasador do Pragi.

ny rynek. Trzeba podkreślić, że prawdziwi spekulanci i czarnogiędźdźarze żadnych poważnych strat nie ponieśli, gdyż oddawna o zamierzonej reformie wiedzieli i trzymali swe kapitały w dolarach i złotych.

Wiadomość o zmianie waluty rozeszła się w kraju i zagranicą już na początku b.r. Opóźnienie nastąpiło jedynie ze względu na reformę rubla sowieckiego. Wiosną tego roku noblowaliśmy na tym miejscu pogłoski o zamierzonej reformie. W tym właśnie czasie kilku specjalistów szwedzkich zostało wezwanych do Warszawy, m.in. ekspert ze szwedzkiej mennicy królewskiej i specjalista ze szwedzkiej fabryki produkującej papier na banknoty. W tymże czasie dolar w Polsce skoczył z 1800 do 4 tysięcy, gdyż ludzie zaczęli na gwałt wyzbywać się złotego.

### LAUREACI NOBLA

Akademia szwedzka przyznała w tym roku dwie nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Jedną otrzymał pisarz amerykański, -głośny, choć mało czytany William Faulkner, drugą filozof i moralista angielski Bertrand Russell.

Trudno sobie wyobrazić większy kontrast ideowy niż ten, jaki zawierają dzieła tych dwóch laureatów. Bertrand Russell sceptyk, humanista i liberalny aż do anarchizmu romantyk- walczy w swych pismach o prawo człowieka do szczęścia, gdyż tylko szczęście, jego zdaniem, uczyni człowieka lepszym i cnotliwszym. Daremne jest usiłowanie stworzenia "dobra" na świecie po za duszą jednostki, przez społeczeństwo jako całość. Nauka ta jest sprzeczna z katolicyzmem, który uczy, że najpierw człowiek musi stać się dobrym i cnotliwym, przez co osiągnie szczęście. Jest ona również sprzeczna z tendencjami socjalistycznymi, które chcą człowieka uczynić lepszym i szczęśliwszym przez reformę społeczeństwa, jakocaołości.

To też 78-letni Russell miał życie pełne ciężkiej i zaciętej walki. Przed 10-u laty jeszcze jego książka "Małżeństwo i moralność" wywołała skierowany przeciw niemu bojkot kół katolickich i pozbawiła go stanowiska profesora uniwersytetu w Ameryce. Było to tym dotkliwsze, że Russell nie jest bogaty: większość swych dochodów poświęca na badania naukowe. Wprawdzie sędziwy pisarz odziedziczył w młodości wielki majątek rodowy (ma tytuł lordowski), rozdarował go jednak instytucjom naukowym, uważając, że spadkobranie nie jest zgodne z jego zasadami.

Russell jest nie tylko pisarzem i filozofem- ale i jednym z największych matematyków współczesnych. Jego pierwsze wielkie dzieło "Principia Mathematicae" wydane w latach 1910-13 stało się (jak już dziś po 40 latach wolno ocenić) równie przełomowe jak niegdyś dzieło Newtona. Jest to jednak praca specjalna i dla szerszych kół niedostępna. Natomiast w swych dziełach filozoficznych starał się Russell o największą prostotę i zrozumiałość. W swych pracach "Filozofia Zachodu", "Potęga", "Społeczeństwo i jednostka", "Człowiek i wiedza" osiągnął mistrzostwo stylu i stał się jednym z największych prozaików angielskich.

Drugi z laureatów William Faulkner ma lat 53. Pochodzi ze wsi ze Stanów Południowych, nie skończył szkoły średniej. Dotychczas pracuje jako rolnik na swej farmie w Missisipi.

Faulkner jest piewą amerykańskiego Południa, wielbicielem tradycji, usiłującym wskrzesić heroiczną i tragiczną przeszłość, hierarchiczne społeczeństwo ludzi dumnych, bezwzględnych, silnych, żyjących wśród niebezpieczeństw i konfliktów wewnętrznych. O ileż bogatsze, barwniejsze jest to życie- zdaniem Faulknera- od życia zmechanizowanej, przemysłowej Północy. W pewnym znaczeniu jest Faulkner reakcjonistą społecznym, choć sam czuje, że jego reakcja, jego bunt przeciw współczesności są beznadziejne. Stąd płynie tragiczny, pesymistyczny ton jego powieści. Główne jego dzieła to "Światło w sierpniu", "Absalom, Absalom", "Dzikie Palmy", oraz nowele.

+

Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki otrzymał uczony angielski prof. Cecil Powell z Bristolu za opracowanie nowych metod fotograficznych badania jądra atomowego i promieni kosmicznych.

Nagrodę w dziedzinie chemii otrzymali 2 chemicy niemieccy prof. Otto Diels i prof. Kurt Adler za wspólne prace w dziedzinie syntezy węglowodanów.



MISTER G.

Polskie wspomnienie o królu Gustawie V.

O zmarłym królu Gustawie opowiadają, że pewnego razu, gdy zwiedzał szkołę powszechną, nauczyciel zapytał jedną z uczenic, jakich wielkich królów miała Szwecja.

-Gustawa Adolfa, Karola XII...- odpowiedziała dziewczynka, - no i... i...

-No i kogo jeszcze?

-Gustawa V!

Król uśmiechnął się:

-A jakich-że to wielkich czynów dokonał Gustaw V?

Dziewczynka długo się zastanawiała, wreszcie zaczęła płakać:

-Nie wiem...

-Nie martw się, moje dziecko, - powiedział król, - ja też nie wiem...

Lecz chociaż król nie przypisywał sobie wielkich czynów, historia zachowa w pamięci, że za jego panowania Szwecja nie prowadziła żadnej wojny. Europa będzie pamiętać, że z osobistej inicjatywy króla zebrano w małej Szwecji olbrzymią sumę prawie miliarda koron na pomoc dzieciom w krajach zniszczonych wojną.

Pasją króla była gra w tenisa. Dawniej spędzał on stale wakacje na Riwierze, biorąc udział w turniejach tenisowych jako "mister G." Kiedy był młodszy, był bardzo silnym graczem, mogącym się zaliczyć do europejskiej extra-klasy. Ciesząc się szczerze każdą wygraną, porażki przyjmował spokojnie. Ale nie znosił partnerów, którzy ze względów kurtuazyjnych umyślnie dawali mu wygrywać. Gdy kiedyś Jadwiga Jędrzejowska, będąca wówczas jedną z najlepszych raket świata, podczas gry z "mister G." zaczęła unikać dawania mu trudnych piłek, Gustaw V przerwał grę.

Król pamiętał o swych partnerach i w czasie wojny zwrócił się do władz niemieckich o zezwolenie na przyjazd Jędrzejowskiej do Szwecji. Gubernator Frank odmówił jednak wydania jej paszportu.

Garść wspomnień Ignacego Tłoczyńskiego o królu Gustawie drukuje "Dziennik Polski" z Londynu.

"Król grał zawsze w słomianym kapeluszu. W 1931 r. grałem przeciw niemu po raz pierwszy. Miał całkiem dobre drajwy i pomyślałem: "Chciałbym tak grać, gdy będę miał 74 lata". Król zaprosił mnie parę razy do swej partii bridża. Największą jego przyjemnością było wytykanie błędów- zarówno partnerowi jak i przeciwnikom. Król zabierał też czasem nas tenisistów do kasyna w Monte Carlo na ruletę.

Król znał wszystkich turniejowych tenisistów. Gdy Spychała i Siódwna przyjechali pierwszy raz na Riwierę, grali- i przegrali- mixta handicape, przeciw królowi. Po meczu król zapytał Spychałę:

-Ile masz lat?

-20.

-Ja mam 76, więc musisz jeszcze trochę poczekać, by grać jak ja!

Pojechaliśmy kiedyś z Wittmanem i Jędrzejowską do Sztokholmu na mecz z A. J. K. Król zaprosił nas na mecz do swego klubu. Król i Osberg (ówczesny mistrz Szwecji) zagrali dubla przeciw mnie i Wittmanowi. Przegraliśmy pierwszego seta 6:5, drugiego wygraliśmy 6:3 i król był b. zadowolony.

Potem jeszcze król chciał grać ze mną przeciw Jędrzejowskiej i Wittmanowi. Wygraliśmy 6:3, co wprawiło króla w jeszcze lepszy humor. Cały korpus dyplomatyczny był obecny na tych pokazach.

Król lubił tenisistów, wydawał cła nich przyjęcia, spotykając dawnych znajomych na Riwierze rozpytywał ich o formę, o trening, o zamiary... Był prosty, przyjazny, jakby starszym kolegą..."

POGRZEB KRÓLA

Pogrzeb króla Gustawa V odbył się w czwartek dn. 9. XI. Za trumną postępowali prócz króla Gustawa Adolfa VI i rodziny szefowie trzech państw skandynawskich- król norweski, król duński i prezydent Finlandii, oraz ponad 100 ambasadorów i wysłanników specjalnych z zagranicy. Na czele delegacji angielskiej stał brat króla Jerzego, ks. Gloucester.

Przybyły również delegacje uchodźców politycznych krajów będących pod okupacją sowiecką, Polski, Litwy, Łotwy, z delegacją Estonii, największego skupiska uchodźczego, na czele. Delegacji estońskiej przewo-

dził prezydent Estonii Rei, który niegdyś gościł zmarłego króla w swym kraju podczas jego wizyty w Tallinie.

Nieprzeliczone tłumy ludności w ciszy i powadze oddały ostatni hołd zmarłemu w czasie jego ostatniej drogi do Riddarholmu. Dzwony wszystkich kościołów Szwecji i salwy artylerii okrętów wojennych zakończyły uroczystość, jedną z najpiękniejszych, jakie widział Sztokholm.

#### ZAJĘ DO REDAKCJI

Ostatnie dwie korespondencje zagraniczne umieszczone w "Wiadomościach Polskich" wywołały kilka głosów krytycznych, które tu notujemy w streszczeniu.

A więc korespondencja J. Bispinga z Kanady spotkała się z zastrzeżeniami paru czytelników. Jeden z nich, z Göteborga, nadesłał list na 4 stronach twierdząc, że korespondencja ta jest obraźliwa dla Szwedów, którym tyle zawdzięczamy. Szwedzcy przyjaciele Polaków w Göteborg, zwłaszcza ci, którzy znają język polski, - twierdzi autor listu - nie będą zachwyceni uwagami o "obrzydliwym szwedzkim chlebie" i brzydkiej architekturze, i... może to nawet zaszkodzić innym Polakom tutaj pozostającym.

Nie możemy z braku miejsca przytoczyć całego listu, lecz wydajmy się nam, że obawy te nie mają dostatecznych podstaw. W liście p. Bispinga niema nic obraźliwego naszym zdaniem. Czy komuś podoba się szwedzka architektura lub kuchnia czy też nie - jest kwestią gustu i nie ma nic wspólnego z sympatią dla Szwedów. Nasi przyjaciele szwedzcy napewno nie będą czuli się urażeni listem p. Bispinga tymbardziej, że sami surowo krytykują n.p. szwedzką kuchnię. Była ona kiedyś sławna ze swego urozmaicenia i smaku, dziś natomiast, wskutek masowej produkcji fabrycznej, pobiła wszystkie, nawet angielskie, rekordy nieapetyczności. - List w całości odsyłamy p. Bispingowi.

+

Druga nasza korespondencja zagraniczna z obozu emigracyjnego w Delmenhorst, podpisana "Dipis", wywołała odzew w Niemczech. Tamtejsza emigracja poczuła się nią dotknięta. Wychodzący w Niemczech tygodnik "Polak" w artykule p.t. "Lapsus" pisze:

"Wiadomości Polskie" w Sztokholmie mają poziom. Ale nie jest na poziomie list pochodzący od korespondenta z obozu w Delmenhorst. - Po przytoczeniu treści artykułu i zaznaczenia, że takie przedstawienie stosunków stawia Polaków w fałszywym świetle i może mieć dla nich przykre następstwa, "Polak" kończy:

"Wiadomości Polskie" mają poziom i dlatego listu nie należało należało zamieszczać. Wprawdzie redakcja zaznacza, że są w liście pewne przejawy poddyktowane rozgoryczeniem - ale to jest więcej niż przejawienie. List jest w swej postaci generalizującej wysiedleńców polskich w Niemczech nieprawdziwy i jest, jeśli nie denuncjacją - to groźbą denuncjacji..."

Zgadzamy się z "Polakiem", że wszelkie generalizowanie jest niebezpieczne, z drugiej jednak strony musimy zaprotestować przeciw tego rodzaju ocenie intencji autora korespondencji.

#### O STYPENDIA DLA CUDZOZIEMCÓW

W Szwecji, jak wiadomo, studenci cudzoziemcy nie mają możliwości uzyskania stypendiów państwowych na wyższych uczelniach. Ostatnio "wydział cudzoziemców" Arbetsmarknadsstyrelsen rozpatrywał podanie o stypendium jednego z uchodźców polskich Zb. Szczepańskiego z Norrköping. Odpowiedzieć musiano odmownie, lecz urząd ten skierował akta sprawy do władz wyższych, załączając opinię, że uzdolnieni i posiadający kwalifikacje studenci z pośród uchodźców powinni otrzymywać stypendia państwowe, lub pożyczki na studia. Ten krok pozwala przypuszczać, że jednak sprawa stypendiów nie jest całkiem beznadziejna.

-----  
Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr. 2.50 miesięcznie.

Wydawca: Stanisława Dahn. Redaktor: Łukasz Winiarski.

Adres Redakcji i Administracji: Riddargatan 25, Itr., ö.g., tel. 60 16 31.